

**Elżbieta Iniewska, Ihar Mielnikau, Dowborczycy
z twierdzy Bobrujsk / Daubarczyki z babrujskaj Krepaści,
Halijafy, Mińsk 2018, ss. 167
(Zdzisław J. Winnicki)**

Recenzowana pozycja odnosi się według tytułu do polskiej załogi wojskowej Twierdzy Bobrujsk. W zamiarze Autorów ma uczcić pamięć żołnierzy I Polskiego Korpusu w Rosji oraz – jak zaznaczają Autorzy w przedmowie – „sylwetki dzielnych i odważnych polskich żołnierzy, synów białoruskiej ziemi”. Dzieło w zamiarze ze wszech miar pożyteczne, zwłaszcza, że na Białorusi, zarówno sowieckiej, jak i współczesnej *Dowborczyków* oraz Wojsko Polskie z lat 1917-1921 w tutejszym piśmiennictwie otacza wyłącznie tzw. czarna legenda. Oto jeden z typowych przykładów: w 1993 r. ukazała się praca autorstwa A.M. Nienadawieca zatytułowana *Krepaść na Biarieżynie*, poświęcona dziejom twierdzy w Bobrujsku. Pierwszym z projektantów i inżynierów realizujących budowę tej niepośledniej budowli był Teodor Narbutt (potraktowany przez A.M. Nienadawieca jako Białorusin). Treść stosunku do Polski i polskości w tej pracy dotyczy jednak nie projektanta twierdzy lecz rzekomych wydarzeń jakie miały w niej miejsce w czasie gdy Bobrujsk zajmowała załoga polska po ponownym zajęciu tych obszarów przez Wojsko Polskie w roku 1919. We wspomnianej pracy wydanej w nakładzie 6,6 tys. egzemplarzy, recenzowanej przez kandydatów nauk, pracowników Muzeum Historii i Kultury Białorusi oraz Instytutu Historii Akademii Nauk Białorusi (A. Wojna i S. Kuźniajewa) znajdujemy następujące opisy:

Od 28 czerwca 1919 roku do 10 lipca roku 1920 Bobrujsk ponownie był okupowany przez polskie wojsko. Okupanci utworzyli w twierdzy obóz koncentracyjny dla jeńców czerwonooarmistów... by przypodobać się sojusznikom [„przedstawiciele Antanty, interwencji”]... generał Milewski postanowił oczyścić obóz koncentracyjny od osób ‘zbędnych’, a to oznaczało – likwidację wszystkich chorych i osłabionych czerwonooarmistów. Tych ostatnich – ponad dwustu pięćdziesięciu ludzi rozstrzelano. Sojusznicy przekonali się, że ich ‘doradztwo’ zostało sprawnie wykonane. Byli zadowoleni i szczerze ściskali ręce Polakom a na pamiątkę wykonali szereg fotografii...

Kilka zdań dalej autor przytacza „oświadczenie świadka tamtych strasznych wydarzeń M.A. Chazniawa” z jakiego miało wynikać, że „po powstaniu w twierdzy

polski rząd w uzgodnieniu z rządem Francji zdecydował o tym, że pozostających przy życiu wywieziono do Konga Francuskiego, gdzie zostali sprzedani kolonizatorom jako niewolnicy. Zaledwie kilku z nich powróciło do ojczyzny w roku 1934”.

Tak ujmowana *klasowa* wizja stosunków z Polakami i polskimi instytucjami występuje powszechnie w popularnych opracowaniach wydawanych we współczesnej, postradzieckiej Białorusi.

Ogląd recenzowanej pozycji prowadzi jednak do stwierdzenia, że nie może ona spełnić wymogów jakie najprawdopodobniej legły u podstaw przyznania grantu (dotacji?), a osoby odpowiedzialne za wydanie i dotację (Ambasada RP w Mińsku) nie orientowały się w podjętej tematyce i nie przedłożyły wykonanej pracy naukowemu recenzentowi z Polski. W efekcie powstało opracowanie mocno chaotyczne strukturalnie, niepełne merytorycznie i co najmniej dziwne w wymowie i zauważalnych konkluzjach. Także mylne w pojęciach i nomenklaturze, co wykażemy dalej, a czego początkiem jest niewłaściwe określenie na stronie tytułowej polskiej placówki dyplomatycznej: nie ma Ambasady RP w Republice Białoruś – jest Ambasada RP w Mińsku.

Na pracę składają się *części* (rozdziały) opisowo fotograficzne, z których pierwsza nosi tytuł *Twierdza Bobrujsk – historia powstania* (s. 5-15). Z przedmowy czytelnik nie dowie się skąd, jak i dlaczego wojsko narodowo polskie znalazło się w Twierdzy w roku 1918. Nie dowie się ponadto, że I Korpus Polski zajmował nie tylko Twierdzę, ale, że na podstawie umowy z przybyłą tutaj armią cesarsko-niemiecką administrował sześcioma powiatami wschodniej Mińszczyzny, a oddziały Korpusu przejściowo zajmowały m.in. Mohylew, Mińsk, Dukorę, Żłobin i Rohaczew do linii Dniepru, stanowiąc oporę przeciwko wojskom bolszewickim. Nie dowie się, skąd wzięli się żołnierze Polacy na Mińszczyźnie i z kim walczyli. Stwierdzenie o „synach białoruskiej ziemi” umieszczone w przedmowie (1/2 strony) jest nieprawdziwe. Trzon Korpusu stanowili wojskowi Polacy zmobilizowani na początku I wojny światowej w Królestwie Polskim, Mińszczanie – głównie synowie ziemian i tutejszej szlachty zaściankowej dołączyli do Korpusu ochotniczo i nie stanowili znaczącej liczby w tym blisko 30-tysięcznym wojskowym związku taktycznym. Pierwszym nieporozumieniem pojęciowym (przedmowa) jest zapis, zapewne w zamiarze chwalebny, o późniejszej walce *dowborczyków* „z nazistami na wielu frontach II wojny światowej”. Kto to byli „naziści”? Wiedzą zapewne tylko twórcy hollywoodzkich filmów.

W zasadzie nic nie dowiaduje się potencjalny czytelnik o samym Bobrujsku, jego roli w I RP, ani o tutejszych Polakach (por. np. dokumentalno-wspomieniowa powieść Czernyszewicza *Nadbereżyńcy*). Fotografie z Bobrujska, poza innymi związanymi z samą Twierdzą, ilustruje cerkiew prawosławna. A gdzie, skoro mowa o Wojsku Polskim, miejscowy historyczny kościół notabene częściowo odzyskany w latach 90. XX w. przez miejscowych Polaków? Plan kościoła (nie wiadomo czy w mieście, czy w twierdzy) zamieszczono na s. 20 w podrozdziale

Budowa Twierdzy Bobrujsk. W podrozdziale wyeksponowano plany i tzw. rzuty obiektów twierdzy (s. 21-27). Kolejny podrozdział odnosi się do *modernizacji* obiektu po wojnie napoleońskiej i w okresach późniejszych. *Modernizacja* opisana jest na jednej stronie, kolejne (s. 31-39) obejmują reprodukcje planów budowli (bez wskazania źródeł i dat).

Rozdział *I Polski Korpus w Rosji. Historia powstania* (s. 41-55) początkuje fotografia z roku 1927, z obchodów X-lecia powstania Korpusu. Autorzy odnosząc się do genezy jednostki, nawiązują do tzw. Legionu Puławskiego oraz formowanej jeszcze w ramach wojsk rosyjskich brygady / dywizji strzelców polskich. Piszą także o „legionach oficerskich” – myląc nazwę *Legii oficerskiej* jaka powstała w I KP z nadwyżek kadr dowódczych. W rozdziale zamieszczono 7 fotografii z okresu funkcjonowania Korpusu oraz dwie z uroczystości powojennych. Na s. 46 Autorzy w niejasny dla czytelników sposób, w jednym zdaniu piszą o niemieckich żądaniach ewakuacji Korpusu z Twierdzy. Nie znajdujemy żadnych wiadomości o statusie wojska, tj. wcześniejszej umowie z armią niemiecką, ani o okolicznościach demobilizacji Korpusu i zorganizowanym przejeździe żołnierzy do Królestwa Polskiego. Zamieszczono natomiast schemat (w tym personalia) „organizacji i obsady” Korpusu (s. 48). Ani jednego natomiast słowa nie poświęcono walkom i zarządzaniu administracyjnym. Rozdział kończą za to dwie fotografie z obchodów rocznic powstania I KP (z 1927 i 1932 r.). Co robił Korpus od stycznia do maja 1918 r. w samej Twierdzy oraz na zarządzanym terenie sześciu powiatów naddnieprzańskich z ocenianej publikacji się nie dowiadujemy.

Rozdział *I Korpus Polski. Umundurowanie* (s. 57-69) rozpoczyna fotografia z... Poznania. Ukazuje Józefa Piłsudskiego wizytującego Armię Wielkopolską, której organizatorem i dowódcą był gen. Józef Dowbor-Muśnicki, były organizator i dowódca I KP w Rosji. Dowbór występuje na tej fotografii w mundurze Armii Wielkopolskiej. Opis umundurowania z Bobrujska zilustrowany na s. 67 rysunkiem jednego munduru poprzedzają fotografie: na s. 60 grupy oficerów w polskich mundurach (wzór po roku 1935 !?) z podpisem „Oficerowie I Korpusu Polskiego”, foto gen. dyw. Jana Wroczyńskiego (w 1918 r. był pułkownikiem oraz o czym autorzy nie wspominają p.o. ministra spraw wojskowych w tymczasowym gabinecie rządowym Rady Regencyjnej Państwa Polskiego). Autorzy powołują się na *Album mundurów 1-go Polskiego Korpusu z 1919 roku*. Iniewska i Melnikau nie wskazują, że autorem albumu był gen. Dowbor-Muśnicki, ani że reprint tego dziełka w opracowaniu Witolda Liska ukazał się w Polsce w roku 2005.

Kolejny rozdział zatytułowany *Generał Józef Dowbor-Muśnicki* (s. 70-92) znów achronologicznie rozpoczyna fotografia Generała z okresu gdy dowodził Powstaniem Wielkopolskim (s. 71). Na kolejnych dwóch i pół stronach znajdujemy krótki opis życiorysu służbowego Muśnickiego. Niewiele dowiadujemy się o Generale. W szczególności o okolicznościach ukończenia akademii wojskowej (by móc się tam dostać przeszedł z katolicyzmu na kalwinizm) oraz uzyskania

szlifów generalskich. Stronę dalej (76) autorzy zamieszczają nic nie tłumaczące sformułowanie o tym, że „I Korpus Polski stał się fundamentem wielu późniejszych słynnych jednostek Wojska Polskiego”. Których? Nie wiadomo. Nie wiadomo też z tekstu, że 11 XI 1918 r. częściowo odrodzony i stacjonujący w majątkach ziemian pod Warszawą 1 pułk. Ułanów Krechowickich z b. I KP wysłał na ulice stolicy umundurowaną i uzbrojoną kawalerię rozbrajającą Niemców. A inne pododdziały Dowborczyków zajęły większość budynków administracji i wojska niemieckiego. Zaś wracając do narracji o Generale (na tej samej stronie) autorzy nazywają „tworzone [przez Generała] Wojska Wielkopolskie” „polskimi siłami zbrojnymi na terenie tzw. Pruskiej Polski”. Takiego neologizmu nie znała dotąd polska historiografia ani cywilna, ani wojskowa. Piszą także, że w roku 1919 „został generałem broni”. Znowż zasadnicza niewiedza o statusie I Korpusu w lecie 1918 r. stopień gen. broni nadała Dowborowi Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, a na jego wniosek zatwierdziła wnioski awansowe blisko 2 tys. oficerów i chorążych Korpusu. Awanse te i tzw. starszeństwo służby uznawane były w odrodzonym Wojsku Polskim. Dalej w rozdziale mamy znowż tradycyjne w recenzowanej pozycji *wymieszanie* chronologiczne fotografii. I tak, na s. 78 reprodukcja fotografii Generała w mundurze I Korpusu z roku 1918, na następnych foto w mundurze Wojsk Wielkopolskich z zaprzysiężenia I Dywizji Strzelców Wielkopolskich (1919 r.), wizyty Piłsudskiego w Poznaniu „przeplecione” zdjęciem z balu żołnierzy Korpusu w Warszawie w 1925 r. oraz fotografią zupełnie nowych „Bobrujszczyków” (bo nie Dowborczyków) w twierdzy, w roku 1919.

Szczególny jest rozdział zatytułowany *Polscy oficerowie i żołnierze, synowie ziemi białoruskiej* (biał. *urażency biełaruskaj ziamli*) (s. 93-123). Na pierwszym zdjęciu Generał z ścisłym sztabem (bez identyfikacji). I od razu wyjaśnienie: Generał nie był *urażencem Biełarusi*, bo urodził się w majątku Garbów pod Sandomierzem. Dalej na s. 94-99 autorzy (por. tytuł rozdziału!) wykazują nazwiska 175 „oficerów I Polskiego Korpusu”. Stopni nie podają a przy niektórych, nielicznych nazwiskach zaznaczają: („oficer”). Klucza wyboru nazwisk także nie podają a ponadto, *tłumaczą* przywołane nazwiska na język (brzmienie?) białoruskie. Czy tych wybranych 175-ciu to „synowie ziemi białoruskiej”? Dziwić się należy znowż sponsorowi, Ambasadzie RP w Mińsku. Dlaczego (na jakiej podstawie) finansują białorutenizację nazwisk ludzi, którzy nigdy tak siebie nie nazywali? Dlaczego np. Tadeusz Kosakowski staje się Tadawusz'am Kasakouski'm? a Stanisław Perko *uzyskuje* nazwisko Perka, Rządowki to Żandkouski, Bieliński – Bialinski itd. Co to ma oznaczać? Nazwisk się nie tłumaczy, można je transliterować i tak to powinno (jeśli w ogóle?) być stosowane odnośnie cytowanego wykazu. Ponadto, polska historiografia nie zna pojęcia *synów ziemi białoruskiej*. Zna i stosuje (także w pamiętnikach Zainteresowanych) pojęcie Synów Ziemi Mińskiej, rozumiejąc przez to znakomitych Mińszczan Polaków z tych stron. Dalej, autorzy (por. tytuł rozdziału!) prezentują 17 nazwisk (przy niektórych fotografie w mundurach z róż-

nych okresów służby w WP), traktując oficerów z racji urodzenia np. w Grodnie, Mozyrzu, pod Mohylewem, w Orszy, Mińsku, Żytomierzu (tu dopisek autorów: „Jan Skoryna / Jan Skaryna, potomek Franciszka Skoryny”), pod Witebskiem, w Bobrujsku – chyba jako Białorusinów? Zgodnie ze stałą tendencją współczesnego piśmiennictwa i doktryny białoruskiej by wszystkich *urażencew* takich jak np. Kościuszko, Moniuszko, Odyniec, Lelewell itd. zaliczać bez wyjątku do narodowości (etno-politycznej) białoruskiej. Dla badaczy tematyki zjawisko to nie nowe. Dlaczego jednak promuje to (za własne pieniądze) polska dyplomacja?

W tymże rozdziale (znów por. tytuł!): dwie fotografie – pociąg pancerny „Danutą” (notabene zdobyty przez powstańców wielkopolskich 16 II 1919 r. pod Rynarzewem) i wyładunek artylerii w Bobrujsku, ale nie przez Dowborczyków, bo datowane na rok 1919.

Rozdział przedostatni *I Korpus Polski. Kopiec i pomnik* (s. 127-143) – autorzy informują o sygnalizowanym Kopcu Pamięci poległych i zmarłych Dowborczyków z załączeniem historycznych fotografii z 1918 i 1920 r. Także z załączoną liczbą tam pochowanych i ustalonymi nazwiskami (też *przetłumaczonymi* przez autorów na język białoruski!). Bolszewicy Kopiec zniszczyli, zaś Dowborczycy – o czym przypominają autorzy opracowania – wzniesli jego mini kopię w roku 1930. Podobnie rzecz się miała z pomnikiem Dowborczyków w Warszawie, który polscy komuniści zburzyli w roku 1949. Kopiec (kopia) znajduje się obecnie na Powązkach. Pomnik (kopia) zdobi Muzeum Wojska w Warszawie.

Album kończy rozdział (por. tytuł Albumu!) o dosyć kuriozalnym tytule: *Twierdza nad Berezyną jako wspólny memoriał wojskowy* (s. 147-166). Rozdział to jedna strona tekstu oraz 24 fotografie – 23 z nich to zdjęcia współczesnych resztek twierdzy. Jedno jest historyczne. Do części opisowej wrócimy dalej. Tu zatrzymamy się przy prezentacji fotografii historycznej. Fotografia ta wystarczyłaby do zakwalifikowania całego opracowania jako bezmyślnego działania fundatora (Ambasady RP) z jednej strony, albo do prowokacji (bo raczej nie bezmyślności) autorów, z drugiej. Zdjęcie to w albumie o Dowborczykach: 1) nie przedstawia Dowborczyków (pochodzi według autorów z roku 1919), widać to zresztą po mundurach; 2) może stanowić wspaniałą ilustrację tez o rzekomym polskim terrorze np. według przywoływanej na początku recenzji broszury Nienadawieca o brutalnej okupacji Bobrujska przez Polaków; 3) ma ta ilustracja dla wspomnianej doktryny białoruskiej kapitalne znaczenie bo... publikują ją sami Polacy w dodatku w opracowaniu dotyczącym Bobrujska właśnie. Podpis pod ocenianą fotografią: „Wojsko Polskie w Bobrujsku (1919)”. Na fotografii grupa bosonogich lub w łapciach białoruskich wieśniaków otoczona z dwu stron żołnierzami w polskich mundurach, w hełmach i z bagnietami na karabinach; w centrum, przed gromadą chłopów, polski oficer z pejczem w ręku. Koszmar! Dowód „polskiej okupacji”. Co naprawdę przedstawia fotografia i w jakich okolicznościach (czy rzeczywiście w Bobrujsku) autorzy nie wyjaśniają. Co do „memoriału”: Kopca

I Korpusu oczywiście nie ma i nie będzie. Dalej, autorzy zaznaczają, że po zajęciu twierdzy „powstało więzienie dla radzieckich jeńców wojennych [nie radzieckich, a bolszewickich, ZSRS powstał dopiero w roku 1922 – Z.J.W.] ...zmarłych chowano na terenie Twierdzy w rowach. W 1927 r. na miejscu mogiły zbiorowej postawiono pomnik...” i zaraz po tym: „...historia wyznaczyła miejsce ostatniego spoczynku wielu żołnierzy... wszyscy wobec śmierci stali się równi... śmierć ich pojednała”. Dalej wspominają o niemieckim pomniku bohaterów i pomordowanych czerwonoarmistach z 7 XI 1941 r. Dwa zdania później nagle przywołują Twierdzę Brzeską pisząc o grobach polskich z września 1939 r. (chyba dlatego, że jej obrońcą w 1939 r. był *Dowborczyk* gen. Plisowski). Wydaje się to niepotrzebnym patosem. Tym bardziej, że właśnie tylko polskich grobów we współczesnym Bobrujsku nie ma. Jedynym znakiem polskiej Pamięci jest Krzyż Straży Mogił Polskich – na Wschodzie, stojący wśród chaszczy na resztkach odległego cmentarza katolickiego. Dalszy komentarz jest raczej zbędny. Poza tym, *Memoriały* wznosi się celowo. Rzekomy bobrujski jest przypadkowy i raczej jednostronny. A pozostałe zdjęcia w tym ostatnim rozdziale? To sowiecki pomnik z 1927 r., współczesne resztki murów i fortów twierdzy oraz trzy fotografie też resztek: medalika, naramiennika i guzika *Dowborczyków* znalezione na terenie twierdzy.

Na koniec o nomenklaturze: na s. 18 autorzy piszą o „chodnikach minowych” – to złe tłumaczenie, *mina* w języku rosyjskim to kopalnia / podziemie, a zatem winno być *chodniki / przejścia podziemne*. Na s. 20 błąd jest „redity”, winno być reduty. Na s. 28 jest Mińska Brama, po polsku winno być Brama Mińska. Na s. 40 podpis: „I Polskiego Korpusu Wschodniego” – winno być I Polskiego Korpusu... Na s. 52 mowa o „inżynierach”, po polsku winno być *saperach*.

Dowborczykom należy się Pamięć. Ich osiągnięcia opisali sam Dowbór-Muśnicki w źródłowym pamiętniku pt. *Moje wspomnienia* wydanym przed II wojną, a wznowionym w roku 2014 przez wydawnictwo Zysk i S-ka w Poznaniu. Najpełniej genezę, organizację i zmagania polskich formacji w Rosji opisał ppłk. Henryk Bagiński w wydanym w Warszawie w roku 1921 dziele pt. *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914-1920*. Po II wojnie szereg cennych prac na ten temat opublikował Mieczysław Wrzosek. Do tematu nawiązywała także cykliczna konferencja pn. *Znakomici Mińszczanie*, przeprowadzona w Instytucie Polskim w Mińsku. Szkoda, że autorzy nie podali wykazu podstawowej literatury odnoszącej się do okoliczności powstania, działań bojowych i demobilizacji Korpusu.

W kontekście tego co napisano w recenzji, 101-lecie powstania I Korpusu Polskiego w Rosji (na Białorusi) nie zostało właściwie odnotowane w recenzowanym albumie. Szkoda.